

Syreni śpiew



Syrena to, jak wiadomo, skrzyżowanie kobiety z rybą

Po co promować nowe marki, skoro stare są mocno osadzone w świadomości? Wystarczy je odkurzyć, podstawić pod hasło nową zawartość i już! Udało się to z Volkswagenem Garbusiem, udało się z Dacją. Obok piszemy, jak stara się to zrobić Aston Martin ze starą marką Lagonda. W Polsce też mamy takie przykłady. Kilka lat temu wrócił na rynek motocykl Junak, styliści próbowali wskrzesić Warszawę, a teraz firma AK International Motor Corporation zapowiada powrót... syrenki! Znowu, gdyż już w ubiegłym roku pojawiły się zapowiedzi prac nad samochodem wzorowanym stylistycznie na Syrenie Sport, przepięknym prototypie, który nigdy nie wszedł do produkcji. Jego nowemu wcieleniu też się to jak na razie nie udało. Kolejna reinkarnacja Syreny już jednak czeka na swoją szansę.

Syrena to, jak wiadomo, skrzyżowanie kobiety z rybą, a więc motoryzacyjna Syrena też wydaje się niezłe „pokrojowana”. Stylistycznie przypomina trochę Porsche, trochę New Beetle... W sumie najmniej chyba starą Syrenę. Trzeba jednak przyznać, że autko przedstawione na szkicach jest ładne. Od strony technicznej będzie oparte na podzespołach kupionych na rynku od producentów wyspecjalizowanych w produkcji poszczególnych części. Na razie informacje na ten temat są bardzo ogólne – auto ma mieć przedni napęd, ale w wersji sportowej także 4x4. Ma mieć silniki trzy- i czterocylindrowe, ale przewidziano także napęd hybrydowy. Wersji nadwozia może być kilka, np. coupe, roadster i hatchback. W sumie wiadomo tylko, że producenci mają plany wielkie, międzynarodowe i międzybranżowe, gdyż marka Syrena mogłaby być wykorzystywana nie

tylko w motoryzacji. Na razie nie ma nawet informacji, kiedy pierwsze auto mogłoby wyjechać na drogi.

AMERYKANIN PO WŁOSKU

Little Italy, czyli Małe Włochy, to spopularyzowana przez filmy gangsterskie nazwa włoskich dzielnic, znajdujących się w wielu amerykańskich miastach. Od razu przyszła mi na myśl, kiedy zobaczyłem nowego Jeepa Renegade. Linia nadwozia przypomina jeepy, ale w zarysie wielu detali, np. zderzaków, tylnych lamp czy elementów wnętrza zdaje się drżać duch Fiata 500L. W zasadzie nie powinno to dziwić, gdyż Renegade ma być technicznie spokrewniony z zapowiedzianym na ten rok Fiatem 500X, skonstruowanym na bazie powiększonej platformy modelu 500L. Oba samochody mają być także produkowane w tej samej włoskiej fabryce.

Dla Jeepa będzie to debiut w klasie tak małych miejskich SUV, w której Jeep Renegade będzie konkurował z Oplem Mokka czy Nisanem Juke. Polskich cen i specyfikacji jeszcze nie ma, ale Niemcy już się pochwalili cenami i wyposażeniem. Na ich rynku będzie pięć wersji wyposażenia i pięć wersji silnikowych – po trzy benzynowe (o mocach od 110 KM do 170 KM) i wysokoprężne (od 120 KM i 170 KM). Najniższa pozycja w cenniku to 19 900 euro, za które Herr Schmidt dostanie auto ze 110-konnym silnikiem benzynowym napędzającym tylko przednią oś i pięciobiegową skrzynią manualną.

Wśród wersji wyposażenia jest także Trailhawk z wyższym prześwitem, zderzakami ukształtowanymi tak, żeby lepiej radzić sobie w terenie, i system napędu na cztery koła Jeep Active Drive Low, który potrafi nawet 100 proc. momentu obrotowego przenieść



To debiut Jeepa w klasie tak małych miejskich SUV

na jedno koło. Przełącznikiem na centralnej konsoli kierowca będzie mógł wybrać jeden z pięciu trybów jazdy: auto, śnieg, piach, błoto oraz kamienie. Dwulitrowy silnik MultiJet o mocy 170 KM będzie współpracował z dziewięciostopniową, automatyczną skrzynią biegów.

Jak będzie wyglądał cennik i zakres oferowanych wersji w Polsce, dowiemy się zapewne mniej więcej wtedy, kiedy Fiat ogłosi ceny Fiata 500X. Ma on pojawić się na rynku w czwartym kwartale tego roku.

JAK WYGLĄDA LAGONDA?

Najbardziej luksusowy z aston martinów ma się pojawić za rok w bardzo limitowanej sprzedaży. – Nowy model, podobnie jak jego ekskluzywne projekty One-77 i V12 Zagato, jest motoryzacyjnym dziełem sztuki i w pełni zasługuje na przyjęcie nazwy Lagonda – uważa Marek Reichman, szef designu w firmie Aston Martin. O co chodzi? O nawiązanie do „dawnych, dobrych czasów” oczywiście. Lagonda to powstała w 1909 roku marka luksusowych samochodów, która w 1947 roku została wchłonięta przez firmę Aston Martin i... zniknęła z rynku. Wróciła w roku 1976 w postaci limuzyny Aston Martin Lagonda, która w momencie wejścia na rynek była najdroższym produkowanym samochodem tego typu. Przez ponad 20 lat wyjechało ich na drogi 645.

Nowa odmiana Lagondy ma być jeszcze bardziej luksusowa, gdyż jak zapowiada firma, trafi tylko na Bliski Wschód i to do ściśle ograniczonej liczby „specjalnie zaproszonych” klientów. Na razie nie wiadomo, co szejkowo otrzymają za swoje góry petrodolarów, ponieważ z danych technicznych ujawniono tylko

tylko, że auto będzie napędzane ok. 600-konnym silnikiem V12 o pojemności 6 litrów, zamontowanym na płycie podłogowej VH, tej samej, na której zbudowano One-77, i w znacznej części otoczonym włóknami węglowymi. Na temat ceny wiadomo jeszcze mniej.

BRAMKARSKIE WPADKI

Do końca wakacji przejazd autostradą A1 nad morze powinien być tańszy i szybszy. Po kilku weekendach gigantycznych korków przed bramkami rząd nakazał otwieranie ich na weekend. Mamy więc perspektywę bezpłatnych przejazdów... Wrrróóóó! Ci, co jadą nad morze, mają perspektywę braku opłat na bramkach. A zapłaci rząd, czyli my wszyscy – i ci, co teraz przemkną szybciej nad morze, i ci, którzy już w tym roku swoje na Amber One odstali i opłacili, wreszcie ci, którzy nad morze się wcale nie wybierają. A potem rząd dalej będzie się zastanawiał, co zrobić z tym archaicznym gniotem, który wprowadzono, projektując w Polsce płatne autostrady i wybierając system opłat, który już wówczas był archaiczny i niewydolny. Niestety, jakkolwiek byśmy się wkurzali, minister Bienkowska ma rację – są bramki, są korki. Tylko że my możemy to sobie powiedzieć, ale politykowi przed wyborami (nawet jeżeli samorządowe) tego typu szczerości nikt nie wybaczy. Pytanie tylko, dlaczego my wszyscy wybaczymy politykom takie szkodliwe gnioty jak autostrady opłacane na bramkach? Dlaczego nie można szkodników podejmujących takie decyzje po prostu wsadzić do obozu pracy, żeby odrobili spowodowane swoją indolencją straty? No cóż... Sorry, taki mamy klimat... polityczny.

PIOTR MYSZOR



Będzie pięć wersji wyposażenia i pięć wersji silnikowych nowego Jeepa



Na centralnej konsoli będzie można wybrać z pięciu trybów jazdy: auto, śnieg, piach, błoto i kamienie